

Szanowny Panie Ministrze,

Jesteśmy amazonkami, kobietami zmagającymi się z rakiem piersi, ale przede wszystkim - Żonami i matkami, które marzą o tym, by mieć to szczęście i jeszcze przez jakiś czas móc spoglądać w oczy naszym Najbliższym. Przyjaciółkami innych amazonek, marzących dokładnie o tym samym.

Ośmielamy się pisać do Panów, ponieważ wczepaliśmy inne drogi zmierzające do Państwa Ministerstwa Zdrowia. Jesteśmy pacjentkami z rakiem piersi, których pewna część jest w naszym przekonaniu całkowicie „niewidzialna” dla polskiego systemu ochrony zdrowia. To na ich pogrzeby przychodzi nam regulaminie podróżować. To ich dzieci, mężów czy rodziców staramy się jakoś pocieszać. Przeglądając, opublikowany w piątek projekt listy refundacyjnej, z przykrością zauważamy, iż leki, na które czekamy od tak dawna nie znalazły się na liście tych, które Ministerstwo uważa za zasadne refundować.

Mowa o pacjentkach z HER2-ujemnym hormonozależnym nowotworem piersi.

Szanowny Panie,

Jak Pan wie, rak piersi należy do najczęściej występujących nowotworów złośliwych. Szacuje się, że każdego roku jest on w Polsce rozpoznawany u około 20 tysięcy osób. Nowotwór, z którym przyszło nam walczyć, jest jednym z głównych zabójców polskich kobiet. Bardzo cieszymy się, że obecny rząd dostrzegł skalę zagrożenia i postanowił działać. Nadzieję budzi tworzenie przez Ministerstwo Zdrowia sieci Breast Cancer Unitów, stopniową poprawę spowoduje też z pewnością budowa Narodowej Sieci Onkologicznej. Z ciekawością i optymizmem wsluchujemy się w relacje z ostatniej wizyty Pana Prezydenta Andrzeja Dudy i Pana Ministra Łukasza Szumowskiego w Stanach Zjednoczonych. Zapowiedź ścisłej współpracy z amerykańskimi ekspertami w dziedzinie onkologii czy deklaracja zwiększenia dostępu do nowoczesnych metod leczenia to z pewnością bardzo dobre wiadomości dla naszego środowiska.

Jednocześnie jednak, co budzi z całą pewnością również Panów niepokój, opublikowany ostatnio raport PZH dotyczący sytuacji zdrowotnej w naszym kraju wskazuje na wzrost umieralności Poltek z powodu raka piersi. Przez wiele lat polskie wskaźniki były niższe od europejskiej średniej – teraz tendencja się odwróciła. Być może powodem takiego stanu rzeczy jest fakt, że w wielu państwach UE udało się wdrożyć nowe, skuteczne terapie których, z niewiadomych dla nas powodów, nie udało się wdrożyć w Polsce.

Bardzo dramatycznym przykładem jest tu właśnie sytuacja pacjentek z hormonozależnym rakiem HER2-ujemnym. Bo o ile z posród ośmiu nowoczesnych leków dla pacjentek z HER2-dodatnim nowotworem piersi refundowanych w pełnym zakresie jest sześć preparatów, to w przypadku leczenia raka HER2-ujemnego liczba ta wynosi zero. Dzieje się tak pomimo, że skuteczne leczenie istnieje – są to inhibitory CDK4/6. Pierwszy z grupy tych leków, a więc palbocycyklid, został zarejestrowany w UE w listopadzie 2016 roku. Drugi (ribocycyklid) niespełna rok później.

Z naszych informacji wynika, że leki te są refundowane w większości państw Unii. Nawet w tych, o których nie sposób powiedzieć, iż są bogatsze czy szybciej rozwijające się od Polski, a więc na przykład w Rumuni czy na Węgrzech. Od wielu miesięcy toczą się prace nad włączeniem tych terapii do refundacji w Polsce. Ministerstwo Zdrowia nie wydało jednak dotąd decyzji, która skutecznie wydłuży życie tysiące Polek.

Szanowny Panie,

Nowotwór, to arogancki i nieproszony gość, nie zważający na status społeczny, piastowane stanowisko, atakujący w najmniej spodziewanym momencie. Proszę o tym pamiętać.

Leki, o których piszemy to dla chorych na raka piersi szansa na dłuższe i pełniejsze życie, na możliwość wychowania dzieci, pracę zawodową czy realizację pasji. Te leki to jednak przede wszystkim nadzieja. Z całego serca prosimy, by Pan zechciał zapewnić nam leczenie. Błagamy, by państwo polskie nam tej nadziei nie odbierało.

Z poważaniem członkini Klubu Amazonki Białystok

